Prenumerata wynosi:
w Austro-Węgrzech:
rocznie . . . . . . K 9·40
półrocznie . . . . K 5·—
kwartalnie . . . . K 3·—
Numer pojedynczy 25 hal.

Inseraty
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem 40 halerzy.

METALOWIEC

ORGAN
ZWIĄZKU METALOWCÓW W AUSTRYI
WYCHODZI CO SOBOTĘ WIECZÓR.
TELEFONU Nr 1399 TELEFONU Nr 1399.

Redakcya, administracya i ekspedycya:
Kraków, Zwierzyniecka 10.
codziennie otwarte od 11—1 w południe.

Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia, nieopłaconych nie przyjmuje.

Numer 24. | Kraków, 11 czerwca 1910. | Rocznik IV.

Za „posterunek strejkowy“ 3 miesiące! Za „bojkot“ 6 miesięcy i odszkodowanie!

Jeszcze w zeszłym roku Związek przemysłowców wniósł do parlamentu petycyę która miała 195.853 podpisów pracodawców, z tych większa część fałszywych. Ważyła ta petycya 143 kilogramów. Pomimo że sesya parlamentu została zamknięta i tymczasem petycya ta stała się bezprzedmiotową, to jednak nie omieszkają w obecnej sesyi, gdy zmiana ustaw będzie na porządku dziennym zaatakować usłużny im rząd i swych posłów, aby w ustawie koalicyjnej wyłuszczone w swej 143 kilo ważącej petycyi, żądania zostały uwzględnione. Nie o wiele im tu chodzi, bo tylko o zniesienie prawa do strejku i bojkotu. Jakto kombinuje opasły „chlebodawca“, można pozwolić, aby robotnicy którym budujemy fabryki i warsztaty aby mogli gdzie dzień i noc spędzić i pracować do woli, za co tylko wdzięczność się nam chlebodawcom należeć powinna, aby ci odważali się na bunty, strejki i bojkoty i nas zmuszali do lepszych płac itp. My, panowie pracodawcy mamy mieć ciągle na myśli, że nasze zyski się uszczuplą, że trzeba będzie robotnikowi dać lepszą płacę.

„Strejk“ „bojkot“ to wyrazy wynalezione chyba po to aby ciągle niepokoić nas pracodawców, nawet w chwilach, gdy my w otoczeniu swych metres, przy strzelających korkach szampana odpoczywamy po trudach nad morzem lub w kąpielach, może przyjść złowroga wiadomość „Robotnicy postawili żądania, grożą strejkiem itd.

Na to nie pozwolimy więcej, stworzymy ustawy, które chronić nas będą przed strejkami, a potem niech robotnicy spróbują okazać swoje niezadowolenie, — niech zastrejkują, a wnet ich oduczymy kaźnią więzienną, tam oni się już nauczą jak szanować „łaskę panów pracodawców“—tak marząc przedłożyli swą petycyę z projektem zmiany ustawy koalicyjnej, z której wyjątki, odnoszące się do § 4-tego podajemy:

§ 4. Ustawienie posterunków strejkowych, (lub obstawienie) do pilnowania fabryk i warsztatów lub robotników, którzy się nie przyłączyli do strejku jest wzbronionem, a przekroczenie będzie karane w myśl § 3 ustawy koalicyjnej do 3 miesięcy lub do 1000 koron kary.

§ 5. Nie wolno wchodzić do obcych mieszkań, fabryk, warsztatów, na budowy i składy w tem celu, aby pracodawcy lub robotnikowi w wykonaniu jego zajęcia przeszkodzić, za przekroczenia będą karani tak ci, którzy dopuścili się tego czynu, jak i przywódcy robotników.

§ 6. Kto przed upływem ustawowego terminu wypowiedzenia lub przed czasem terminu w zawartej umowie pracę opuści, ten dopuszcza się złamania umowy i nietylko odpowiada za szkodę pracodawcy, ale będzie karany od 8 dni do 1 miesiąca aresztu.

§ 7. Kto usiłuje zmusić drugiego do wstąpienia do stowarzyszenia lub organizacyi lub mu grozi albo obraża ten dopuszcza się przekroczenia i zostaje ukarany od 3 do 14 dni aresztu.

§ 8. Kolejarzom, pocztowcom, pracującym przy telegrafach, telefonach oraz robotnikom przy wszystkich publicznych urządzeniach komunikacyjnych, tak samo pracującym przy gazie i elektryczności nie wolno porzucić pracy, tj. zastrejkować. Wszystkie osoby, stojące w strejku, będą pojedynczo za przekroczenie karane od 100 do 500 koron kary, lub karą aresztu do 1 miesiąca. Przywódcy zaś będą karani do 3000 koron, względnie do 3 miesięcy aresztu.

§ 9. Zagrożenie „bojkotem“ danego przedsiębiorstwa, zbojkotowanie robotnika, ogłoszenie tegoż w gazetach lub odezwach jest zakazanem. Przekroczenia będą karane od 1 do 6-ciu miesięcy, oprócz tego ci, którzy spowodowali bojkot będą zmuszeni do pokrycia wszelkich strat zbojkotowanym.

§ 10. W wypadkach większych strejków w mieście lub powiecie, nie wolno się zbierać w większych ilościach na ulicach i publicznych placach, pochody, zgromadzenia szczególnie pod gołem niebem są zabronione. Przekraczających te postanowienia należy karać w myśl istniejących ustaw.

§ 11. Kto pod groźbą zaprzestania pracy lub strejku chce wymusić oddalenie urzędnika lub robotnika albo żąda przyjęcia oddalonego, ten popełnia zbrodnię gwałtu publicznego i ma być w myśl dzisiejszych ustaw ukarany.

Tak miałaby wyglądać nasza ustawa koalicyjna, według recepty nienasyconych pracodawców. Więc odebrać robotnikom i tak ograniczone prawo do zdobycia lepszego bytu, dać pracodawcom swobodę do wolnego ustanowienia płac, zatem do nieograniczonego wyzysku, oto ideał zorganizowanych pracodawców! Jak widzimy, o sobie nic nie postanowili, im ma być wolno łamać umowę, teroryzować robotników, zmuszać robotników do wstępowania do żółtych i katolickich stowarzyszeń, oni mają mieć prawo do wyrzucania robotników na bruk, urządzania lokautów, redukowania płac, zmuszania do robót nadobowiązkowych, do używania dzieci do pracy nocnej. Im ma być wolno stwarzać trusty, kartele w celu podniesienia cen wyprodukowanych przez robotników towarów i niszczenia mniej zamożnych przemysłowców. Oni mogą organizować związki przemysłowców i fabrykantów, a niestosujących się ogłaszać, i konkurencyjnemi cenami zniszczyć i zapomocą których mają zmusić robotników do bezwzględnej zależności pracodawców. Ani słowa nie ma tam o zastosowaniu surowych kar przeciw tym pracodawcom, którzy zastosowują przeciw

---

GUY DE MAUPASSANT.

HUTA.

(Dokończenie).

I olbrzymi zbiornik przechyla się w tejże chwili na nowo i, jak sługa, napełniający szklanki dokoła stołu, wlewa strumień ognistej stali, któréj ma pełny brzuch, w szereg odbieraczy, rozmieszczonych kręgiem dokoła.

Zdaje on się poruszać sposobem zupełnie naturalnym i prostym, jak gdyby go ożywiała dusza. Aby bowiem kierować te machiny fantastyczne, aby je zmusić do wykonywania ich pracy, by je odsunąć, zbliżyć, opuścić, wznieść, obrócić, przechylić, wystarczy nacisnąć dźwignię nie grubszą od laski, dotknąć guzika podobnego jak przy dzwonkach elektrycznych. Dziwna moc, tajemniczy geniusz zdaje się czuwać i rządzić potężnemi i łatwemi giestami tych zadziwiających aparatów.

Wychodzimy, z twarzą spieczoną, z oczyma krwią zaszłemi.

Oto znów piece do topienia zwykłego żelaza, pod gołem niebem, zbyt wysokie, aby je można było umieścić pod dachem. Gorąco nie do zniesienia bije od nich. Robotnik uzbrojony w sztabę żelaza uderza nią w ich podnóże, rozbijając pewnego rodzaju zatyczkę, zamykającą otwór powyżej dna pieca. I naraz ukazuje się światło, jasny punkt. Dwa uderzenia jeszcze i strumień, potok ognia wytryska, płynie kanałami, wydrążonemi w ziemi, oddala się, zbliża, toczy się ciągle. To płynne żelazo w chwili odlewania. Oddycha się z trudnością w obliczu tej strasznej rzeki, ucieka się od niej i szuka schronienia w wysokiej budowli, w której sporządzane bywają lokomotywy i wielkie maszyny dla statków wojennych.

Nie rozróżnia się już nic więcej, nic się nie wie, straciło się głowę. Istny to labirynt kół, trybów, transmisyj w ustawicznym ruchu. Co krok staje się u stóp potworu, który obrabia żelazo czerwone lub czarne. Tu piły krają blachy grubości ciała ludzkiego; tam ostrza wbijają się w bryły lanego żelaza i dziurawią je na kształt igły wbitej w sukno; opodal inny aparat przecina blachy stalowe niby nożyczki kartkę papieru. Wszystko to pracuje równocześnie, wśród rozmaitych poruszeń, fantastyczna gromada złych i warczących zwierząt. I ciągle spotyka się żar pod młotami, żar w piecach, żar wszędzie, wszędzie żar. Ciągle też jeden huk potworny i miarowy, górujący nad tumultem wszelkiego rodzaju mechanizmów, wprawia ziemię w drżenie. To wielki młot huty przy pracy.

Znajduje on się na końcu niezmiernej budowli, mieszczącej prócz niego dziesięć czy dwanaście innych. Wszystkie spadają od czasu do czasu na bezkształtne bryły, które rozsypują deszcz iskier i płaszczą się zwijają, przybierają formę krzywą, prostą lub płaską, stosownie do woli człowieka.

On, największy z nich wszystkich, waży sto tysięcy kilogramów i spada, niby góra, na kawał żarzącej się stali, jeszcze większych od niego rozmiarów. Za każdym razem nawałnica iskier rozsypuje się na wszystkie strony i masa kruszczu, obrabiana przez potwora, staje się, w oczach, coraz cieńszą.

Młot wznosi się i opada nieustannie, z łatwością pełną wdzięku, wprawiany w ruch przez jednego człowieka, który naciska z lekka smukłą dźwignię; i przychodzą, gdy się na to patrzy, na myśl owe poczwary straszliwe, poskramiane przez dzieci, w bajkach.

Wkraczamy do galeryi szyn i drutów. Jestto widowisko jeszcze ciekawsze. Pąsowe węże biegają po ziemi, jedne cienkie jak sznurek, inne grube jak ramię. Rzekłbyś: Tutaj glisty krwawe, ówdzie zaś straszne płomieniste boa. Tu fabrykują druty, a tam szyny dla kolei żelaznych.

robotnikom „Czarne listy“, a które pozbawiają robotnika prawa do pracy, i rzucają go na pastwę głodu, tego wszystkiego niema wśród rozmaitych paragrafów wypracowanych przez Związek p. pracodawców, dlatego też robotnicy mogą sobie głośno zakpić z urojeń tych panów, bo chyba setki tysięcy zorganizowanych robotników znajdą siłę, aby podobne horendalne i z gruntu łajdackie projekta wyzyskiwaczy nie stały się ustawą nawet w państwie rozmaitych niespodzianek jakiem jest Austrya. Abyśmy byli na wszystko przygotowani trzeba nam jednać gorączkowo naszych członków dla walczącej organizacyi zawodowej, a wtenczas zobaczymy czy w Austryi tylko kapitaliści mają być nietykalni i pod ochroną ustaw państwowych ograbiać robotników i konsumentów bezkarnie.

Przegląd ekonomiczny.

Skutkiem przewidywania dobrych żniw prawie we wszystkich europejskich krajach, jest wielkie zajęcie we fabrykach maszyn rolniczych. Już teraz są wysprzedane prawie wszystkie zapasy, gdy w innych latach po kilku tygodniach dopiero udało się zapasy wysprzedać. Eksport przeważnie jest prowadzony do Rosyi, Rumunii, Serbii i Włoch. Pomimo konkurencyi Niemiec i Anglii nasze fabrykaty potrafiły sobie tam wyrobić dobrą markę, tylko do Serbii niema tyle zamówień, ile dawniej, a to skutkiem niedoprowadzenia do skutku traktatów handlowych z Austryą. Fabryki kos mają na długi czas zapewnione roboty, tu znowu do Rosyi eksport jest mniejszy, a to z powodu kartelu, który teraz się rozwiązał i przezco jest pewność, że wywóz do tego kraju się zwiększy. Na ogół te małe przeszkody nie odgrywają wiele przy ogólnym dobrym odbycie.

Ciągle wzrastający odbyt żelaza jest najlepszym dowodem, że stosunki w przemyśle metalowym się poprawiają. Austryackie fabryki żelaza wykazują cyfrowo za miesiąc kwiecień 1910:

Fabrykat	w kwietniu 1910	1909	
	centnarów metrycznych		
Sztaby . . .	300.541	273.908	+ 26.633
Trawersy . .	132.628	109.552	+ 23.076
Grubej blachy	30.515	43.883	— 13.308
Szyn	87.151	71.740	+ 15.411

Fabrykat	od 1 stycznia 1910	1909	
	centnarów metrycznych		
Sztaby . . .	1,069.199	1,027.955	+ 41.244
Trawersy . .	377,503	356.613	+ 20.890
Grubej blachy	148.311	198.563	— 50.252
Szyn	251.867	371.350	— 119.483

Ludzie, z oczyma zasłoniętemi siatką metalową, z ramionami, rękoma i nogami pokrytemi skórą rzucają w paszcze machin wieczysty kawał ognistego żelaza. Maszyna chwyta go, ciągnie, wydłuża, ciągnie dalej, odrzuca, porywa raz jeszcze, czyniąc coraz cieńszym. Ono zaś, żelazo, wije się jak raniony płaz, zdaje się walczyć, lecz ustępuje, wydłuża się, wydłuża coraz bardziej chwytane i wyrzucane bez przerwy przez żelazne szczęki.

A tu znów szyny. Rozżarzona graniasta bryła bessmerskiej stali, niezdolna do oporu wyciąga się pod naciskiem mechanizmu i w kilku sekundach staje się szyną. Olbrzymia piła przykrawa ją do wymaganej długości i następne powstają w ślad za tą bez końca, a olbrzymia pracą odbywa się bez przerwy z jednaką ciągle szybkością.

Wychodzimy nakoniec, czarni również jak palacze, wyczerpani, z wzrokiem przygasłym. A nad naszemi głowami unosi się gęsta chmura pyłu węglowego i dymu, sięgająca wysokości niebios. Oh!.., trochę kwiatów, łąki, strumyka i trawy, na którą możnaby się rzucić, nie myśląc o niczem, nie słysząc nic oprócz szmeru wody płynącej lub piania kogutów w oddali!...

Szczególniej podnoszą poprawę w odbycie szyn, które w ostatnich czasach wykazywały ciągle zmniejszenia, jeżeli teraz nie wykazują znacznego podniesienia, to przypisać należy jeszcze małemu ruchowi w fabrykach maszyn.

W fabrykach budowy mostów i konstrukcyi żelaznych ciągle panuje stagnacya, która się dotkliwie daje odczuwać. Niedawno udała się deputacya wszystkich znajdujących się w Austryi zakładów dla budowy mostów z generalnym dyrektorem Biro i dyrektorem - Rosenbergiem, których przedstawił ministrowi Wrbie nadradca budownictwa poseł Günther prosząc, aby minister wydał obstalunki na żelazne mosty, których plany już dawno są wykonane. Deputacya przedstawiła ministrowi, że tym sposobem tylko można uniknąć dalszych wydalań robotników. Minister kolei Wrba uznaje słuszność przedłożonej prośby, oświadcza jednak, że obecne położenie finansowe nakazuje wstrzemięźliwość ekonomiczną. Dopiero gdy parlament uchwali potrzebne kredyta, będzie można przystąpić do szybszego tempa z zamówieniami.

Jeszcze gorzej przedstawia się kryzys w fabrykach wagonów i lokomotyw. W tym wypadku największą winę ponosi rząd i ministerstwo finansów. Pomimo przyrzeczenia, danego deputacyi robotników i posłom socyalno-demokratycznym, że zaraz wydadzą zamówienia dla fabryk wagonów i lokomotyw, do dziś dnia tego nie spełniono. Według informacyi z pewnego źródła, ministerstwo kolejowe zażądało oprócz już zaprojektowanych zapotrzebowań dla komunikacyi na lata 1910 do 1913 na sumę 160 milionów jeszcze 15 milionów na wagony na rok 1911 i 1912 ponieważ najmniej 2000 krytych wagonów ciężarowych potrzeba, aby uniknąć w jesiennej porze braku wagonów, co się dotkliwie daje odczuć. Ale co to ministra finansów p. Bilińskiego obchodzić może, że tam robotnicy chodzą bez pracy, więc dotyczące akta leżą spokojnie w jego biurku.

W tym wypadku najlepiej się ilustruje szkodliwa gospodarka państwowa, ponieważ mogłyby fabryki wagonów część wagonów dostarczyć i rząd nie potrzebowałby płacić lichwiarskich procentów, bo 15% za wypożyczenie wagonów w każdą jesień. Jeżeli rząd nie wyda w najbliższych dniach zamówień, to będzie się musiało w kompetentnem miejscu w niedwuznaczny sposób powiedzieć, jak robotnicy się zapatrują na ministrów, którzy nie dotrzymują zobowiązań.

Międzynarodówka zawodowa.

Sprawozdanie za rok 1908.

Nieco wcześniej, jak w latach poprzednich mógł międzynarodowy sekretarz krajowych centrali zawodowych, poseł do parlamentu niemieckiego, tow. Legien, wydać swe szóste sprawozdanie za rok 1908. Wielokrotnie wyrażane życzenia, aby sprawozdanie wydawać znacznie wcześniej jeszcze, gdyż inaczej traci ono na aktualności, nie mogły być uwzględnione. Dopiero w końcu marca tego roku nadeszło na ręce międzynarodowego sekretarza ostatnie sprawozdanie za rok 1908, opóźniając wyjście całości. Obecne sprawozdanie przedstawia się w formie pełniejszej od poprzedniego. Ze wszystkich 19 krajów, przyłączonych do międzynarodowego sekretaryatu, nadeszły tym razem sprawozdania. W międzynarodowym tym przeglądzie ruchu zawodowego brak jeszcze tylko danych o Rumunii, Rosyi, Argentynie, Brazylii, Australii i Japonii, które to kraje posiadają mniej lub więcej rozwinięty ruch zawodowy.

Kryzys roku 1908 dał się odczuć nietylko w Austryi, lecz również w wielu innych krajach przemysłowych. To też większość krajów wykazuje cofnięcie się liczby członków. Jedynie w Anglii nastąpił znaczniejszy przyrost członków. Na Węgrzech liczba członków pokaźnie się cofnęła. Organizacya robotników rolnych liczebnie spadła z 11.858 na 3563 zorganizowanych, związki zawodowe robotników przemysłowych straciły 31.700 członków. Ogólnej liczby członków nie można jednak brać jako miary, świadczącej o sile organizacyi zawodowej danego kraju, gdyż jedynie miarodajnym jest stosunek procentowy (odsetkowy) robotników zorganizowanych do zatrudnionych. Dokładnych danych pod tym względem zestawić nie sposób wskutek braków w statystykach, odnoszących się do liczby zatrudnionych robotników. Biorąc to pod uwagę stwierdzić należy, że obecnie na czele kroczą Dania i Szwecya, posiadające 48, względnie 40 procent zorganizowanych.

W poszczególnych krajach, przyłączonych do międzynarodowego sekretaryatu, liczba zorganizowanych przedstawia się następująco:

	1908	1907
Anglia	2,406.742	2,106.283
Niemcy	2,382.401	2,446.480
Stany Zjednoczone .	1,588.000	4,586.885
Włochy	546.650	387.384
Austrya	482.279	501.094
Francya	294.918	715.576
Szwecya	219.000	239.000
Belgia	147.058	181.015
Niderlandy	128.845	128.845
Dania	120.850	109.915
Szwajcarya	113.800	135.377
Węgry	102.054	142.030
Norwegia	48.157	48.215
Hiszpania	44.912	32.612
Finlandya	24.009	32.000
Bułgarya	12.933	10.000
Kroacya	4.520	8.700
Bośnia	3.997	—
Serbia	3.228	5.434

W Niemczech wskutek kryzysu liczba człon ków cofnęła się o 56.000, lecz już rok 1909 według tymczasowych obliczeń wykazuje przyrost 10.000 nowych członków. Liczba członków we Francyi za rok 1907 podaną jest według urzędowego sprawozdania z roku 1904, podczas gdy liczba członków za rok 1908 odnosi się tylko do członków organizacyi przyłączonych do krajowej centrali. Liczba członków wszystkich związków zawodowych jest we Francyi znacznie wyższą. Jeżeli przyjąć ją znowu taką samą jak w roku 1904, a dla Australii z Nową Zelandyą 213.136 zawodowo zorganizowanych, jak w roku poprzednim, to otrzymamy wówczas dla 20 tych krajów **9,308.157** zorganizowanych wobec 9,029.980 przed rokiem.

Z poszczególnych sprawozdań krajowych zasługuje specyalnie na uwagę sprawozdanie z Anglii. Przedstawia ono w zwięzły sposób sytuacyę polityczną, oraz rozmaite zarządzenia w dziedzinie socyalno-politycznej. Ożywieniu tętna politycznego prawdopodobnie przypisać należy, że angielskie związki zawodowe w ostatnich 3 latach zyskały 500.000 nowych członków. Ustawa o reformie finansowej, oparta o zasadę wolnego handlu, unika wszelkiego podwyższenia opłat na artykuły codziennego spożycia, na narzędzia dla przemysłu, oraz na handle i środki obiegu. Z 13 milionów funtów szterlingów nowych dochodów, jakie przewiduje ustawa i z których 9 milionów funtów szterlingów ma być użytych na renty starości, 80 procent ma pokryć ludność majętna. Zwiększone te dochody mają być obrócone na cele kulturalne, dla złagodzenia braku pracy, na polepszenie kanałów, dróg wodnych, portów i ulic. Parlament rozpatrywał ustawę o urzędach płacy, która dla pewnych gałęzi życia zarobkowego wprowadziła płace minimalne. Na utworzenie 190 parytetycznych biur wskazywania pracy wyznaczono ze skarbu 2 miliony funtów szterlingów. Na wniosek partyi pracy zaprowadzono obowiązkowe karmienie dzieci szkolnych.

Przegląd społeczny.

Zniesienie książki robotniczej. W komisyi socyalno-politycznej złożył poseł tow. Smitka (soc. dem.) referat w sprawie zniesienia książki robotniczej. Wszystkie państwa przemysłowe bar-

dzo dobrze obchodzą się bez książek robotniczych, tylko w Austryi jeszcze panuje stary duch cechowy. Zastępca rządu oświadczył, że rząd w zasadzie niema nic przeciw zniesieniu tej ustawy, a przedłożony projekt może być przyjęty, jeżeli poszczególne życzenia zostaną uwzględnione.

5000 lokomotywa została dnia 28 maja b. r. wykończona w fabryce lokomotyw w Wiener-Neustadt. W sobotę odbyła się stosowna uroczystość. W ogromnem podwórzu zebrali się wszyscy robotnicy, gdzie dyrektor Balz, w otoczeniu 2 członków rady nadzorczej wygłosił uroczystą mowę, a rada nadzorcza złożyła na istniejący już fundusz zapomogowy dla robotników 50.000 koron i 20 robotników, którzy pracują w tej fabryce od 40 lat, otrzymało po 100 i 200 K., a dyrekcya jubilatom wręczyła pierścienie, poczem odbyła się zabawa.

Jakkolwiek z jednej strony okazywany humanitaryzm wcale nie był do pogardzenia, to z drugiej strony fabryka wyrzuciła już setki robotników poza bramy, z których wielu przy sposobności 5000-ej lokomotywy powinno było otrzymać te same nagrody.

Awiatyka. Niedawno w Wiener-Neustadt pilot Illner wzniósł się na swoim nowym aparacie „Möwe" do wysokości 40 metrów w powietrze. Cały aparat wykonany jest w Austryi wraz z motorem, który zrobiono w fabryce motorów Daimlera. To też robotnicy tej fabryki zebrali się w wielkiej ilości, witając gromkimi okrzykami i oklaskami nowy tryumf swej pracy.

Pobojowisko pracy. Miejscowy konsul austryacki Ernst Ludwig, na podstawie przeprowadzonych przez siebie dochodzeń, podaje w oficyalnym raporcie, że w stanie Ohio w ciągu miesiąca traci życie 300 do 500 robotników z państwa austryackiego, a blizko 1500 odnosi rany. Według tychże informacyj w tamtejszej fabryce postradało życie w ciągu jednego roku 1200 osób, w innej zaś wypada jeden wypadek śmiertelny na każdy dzień pracy. Miejscowi konsule państw podjęli również dochodzenia na tem polu i zamierzają zbiorowo odnieść się do władz w Waszyngtonie.

Zwołanie I. konferencyi zawodowej obwodu cieszyńskiego.

W myśl uchwał ogólnej śląskiej konferencyi zawodowej w Karniowie z dnia 20 marca b. r., oraz IV Zjazdu krajowego P. P. S. D. w Cieszynie z dnia 3 kwietnia b. r., zwołujemy

I. Konferencyę zawodową obwodu cieszyńskiego na dzień 26 czerwca 1910 o godzinie 9 rano do sali hotelu „Austrya" w Boguminie-Dworcu.

Jako porządek dzienny proponujemy:

1. Zagajenie i ukonstytuowanie się konferencyi;
2. Wybudowanie organizacyi zawodowej;
3. Utworzenie sekretaryatu zawodowego dla Śląska wschodniego (obwodu cieszyńskiego) i oznaczenie jego siedziby.
4. Różne.

Na konferencyę tę obowiązane są wszystkie grupy czyli koła miejscowe i stacye płatnicze związków zawodowych wysłać swoich delegatów a mianowicie z każdej organizacyi miejscowej po jednym.

Ponieważ konferencya odbędzie się w formie zgromadzenia poufnego (§ 2), przeto nazwiska wybranych delegatów należy wcześniej podać do wiadomości komitetu zwołującego (adres T. Reger, Cieszyn, „Dom Robotniczy"), aby za wczasu można było wygotować dla nich zaproszenia.

Konferencya potrwa cały dzień.

Cieszyn, dnia 1 czerwca 1910.

Z polecenia Komitetu obwodowego P. P. S. D, na Śląsku, oraz Komisyi zawodowej krajowej w Ostrawie Morawskiej:

Tadeusz Reger. *Emanuel Chobot.*

Z warsztatów i fabryk.

Z fabryki p. Góreckiego w Krakowie. Kilka dni temu zdarzył się tu wypadek, skutkiem niedbalstwa fabrykanta, który mógł spowodować śmierć człowieka, a skończyło się na ciężkiem okaleczeniu, które może na całe życie upośledzić dziś jeszcze młodocianego robotnika.

Dla oszczędności p. Górecki nie chciał zakupić nowego kamienia szlifierskiego, pomimo, że robotnicy już dawno zwracali uwagę, że kamień stary jest pęknięty i może grozić niebezpieczeństwem dla pracujących, tymbardziej, że niema żadnej ustawą przepisanej ochrony. Były to głosy wołających na puszczy, dopiero gdy kamień pękł i o mało nie zabił pracującego przy nim ucznia Ludwika Bylicę i gdy ciężko rannego pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala, pan Górecki i jego majstrowie udają naiwnych i jeden na drugiego składa winę. My zaś domagamy się, aby p. inspektor przemysłowy zajrzał niespodzianie do tej fabryki i zmusił fabrykanta do zastosowania wszelkich środków ochronnych dla zdrowia i życia robotnika. A robotnicy p. Góreckiego powinni już raz przyjść do rozumu i pokazać się w organizacyi naszej, która najlepiej może przeprowadzić lepsze warunki w tej fabryce.

Lwów. W fabryce księcia Lubomirskiego daje się odczuwać ogromny brak pracy z tego też powodu dyrekcya fabryki przedsięwzięła masowe wydalania robotników i to ludzi najenergiczniejszych i najlepiej zawodowo ukwalifikowanych.

Krążą pogłoski, że fabryka ta ma zamówienia, lecz nowy dyrektor za poradą majsterków nosi się z zamiarem pokrycia deficytu zrobionego przez poprzedniego dyrektora. Dlatego też wydala robotników odważniejszych, bo ma zamiar wprowadzić redukcyę cen akordowych, by tym sposobem można pokrywać deficyt, zrobiony przez rozmaitych trutniów, którzy znają się tak na prowadzeniu fabryki, jak ślepy na kolorach.

Już niejednokrotnie doświadczyliśmy, że rycerze przemysłu krajowego — przemysł krajowy rozumieją tylko pod względem łajdackiego wyzyskiwania robotników. Nic też dziwnego, że najlepiej uzdolnione siły opuszczają kraj i szukają pracy za granicą, gdyż w kraju mogą ginąć z głodu wraz z rodzinami. Nie dziwimy się też wcale, że masa roboty z kraju oddaje się do wykonania zagranicę, gdyż dopóki ta klika warchołów przemysł krajowy będzie tak rozumiała, że należy tylko robotnika wyzyskać — to przemysł ten pod żadnym warunkiem, nie może się podnieść, ale wciąż będzie upadał.

Dalej, jeżeli na dyrektorów, nadawać się będzie zamiast dobrych techników, rozmaitych pupilów mających przy tem smołę na rękach, to fabryki te nie będą w stanie odpowiedzieć celowi, lecz będą dalej stanowić dobrą sposobność do kradzieży i nadużyć.

To są właśnie te dwie bolączki, które wyrosły na naszym przemyśle krajowym i które należy za wszelką cenę usunąć, a przemysł ten będzie się dobrze rozwijał. Jeżeliby wyż podany zamiar dyrektora fabryki był prawdziwy — co też przyszłość wykaże, w takim razie postąpienie takie zasługiwałoby na napiętnowanie.

Jeżeli faktycznie tak będzie, nie omieszkamy powiadomić o tem opinię publiczną i wykażemy gospodarkę „adoratorów przemysłu" z tej fabryki — a materyału posiadamy dosyć.

Tarnów. Jest tutaj warsztat ślusarski niejakiego Mazura, na którym widnieje szumny napis: pracownia wyrobów artystycznych. Pracujący w tym warsztacie to prawdziwi niewolnicy kapitału. Warsztat wyrobów artystycznych to nora śmierdząca, która zatruwa powietrze zgniłymi wyziewami, nadająca się na jakąś jaskinię, w której gromadzi się rozmaite robactwo a nie na warsztat, w którym pracują ludzie po 12 i 14 godzin dziennie.

Cośkolwiek zdrowiej myślący człowiek zastanowi się, jakto w wieku XX łyki mało-miasteczkowe pojmują hygienę. Ciężko pracujący tam robotnicy, zarabiają przy 12 i 14 godzinnym czasie pracy aż **1 K 80 hal.** nawet **3 K 20 hal.** i takie wynędzniałe głodomory mają wykonywać roboty artystyczne? Ten wielki wykonawca artyzmu Mazur powinien zrozumieć, że pracujący przy tak długim czasie pracy i marnie zarobkujący nie jest wprost w stanie roboty dokładnie i porządnie wykonać, gdyż jego siły przez długi czas pracy i marne odżywianie się są zupełnie wyczerpane.

Wciąż słyszy się o jakichś komisyach sanitarnych, które to mają obowiązek badać pracownie, lecz zdaje się, że takie komisye figurują tylko na papierze.

Zwracamy się do inspektora przemysłowego, aby raczył pofatygować się do Tarnowa i przeprowadził lustracyę u tego p. Mazura a zapewne znajdzie bardzo obfity materyał, który będzie mógł zużytkować.

Robotnicy zaś, jako ludzie, powinni dbać o swoje zdrowie i o ludzkie warunki pracy, które mogą zdobyć tylko przy silnej organizacyi zawodowej, dlatego obowiązani są wstąpić do tej organizacyi i w ramach tejże walczyć o lepsze jutro.

Sanok. Sytuacya w fabryce sanockiej do tej pory niezmieniona. Mimo obiecanych zamówień przez rząd, brak pracy staje się coraz nieznośniejszym. Tylko w niektórych oddziałach jak: montowni, odlewarni i kotłowni jest cośkolwiek więcej roboty, ale i tu od czasu do czasu z powodu braku surowego materyału daje się odczuwać bezrobocie. To ogromne bezrobocie daje się bardzo dotkliwie we znaki tutejszym robotnikom, a także ogarnia ich wielka rozpacz z powodu słabych widoków na zamówienia na przyszłość.

Ten czas bezrobocia w sprytny sposób wykorzystują majsterkowie niektórych oddziałów, a także kierownicy oddziałów. Prawie każdy majster, wydając robotnikowi świeżą robotę, oświadcza: panie, to robota konkurencyjna. Niejeden z ciekawych zapyta: co to znaczy ta robota konkurencyjna? Otóż ta robota zostaje wydaną po cenie zredukowanej — i właśnie w tak ciężkiej chwili rabuje się w biały dzień tego biednego robotnika, chociaż podczas kryzysu robotnik z dnia na dzień żyje w ogromnej trosce o jutro.

Przy tej sposobności musimy pomówić o inteligencyi panów majstrów. Jeżeli robotnik otrzyma robotę po zredukowanej cenie, a zwróci się do majstra z zapytaniem dlaczego zredukowano cenę akordową, to zaindyczony pan majster odpowiada: „jak się panu niepodoba, to może się pan zaraz wynosić".

Sądzimy, że komentarze zbyteczne, gdyż każdy z tych słów wywnioskuje, że coś podobnego wypowiedzieć może tylko gbur! A więc największa fabryka w kraju może się poszczycić inteligencyą swych majstrów. Na razie nazwisk tych osobników nie wymieniamy, gdyż sądzimy, że te wskazówki dla nich będą wystarczające — jeżeli zaś nie, to zabierzemy się do tych gruboskórców w inny sposób.

Dyrekcya fabryki wobec robotników postępuje także w sposób nietaktowny. Jeżeli mężowie zaufania przedstawiają dyrekcyi fabryki życzenia i zażalenia robotników — to zbywa się ich tylko obiecankami, a nigdy sprawa gruntownie zbadaną, ani też załatwioną nie zostaje. Dyrekcya fabryki przekonała się, że robotnicy gotowi byli ponieść wielkie ofiary li tylko dla dobra fabryki — niechaj więc ta Dyrekcya raczy zrozumieć, że krzywdy robotników należy usunąć.

Gdy tylko cośkolwiek daje się odczuwać brak pracy zaraz cała zgraja pachołków rzuca się na tego robotnika, by go tylko jak najwięcej wyzyskać i ten większy kawałek chleba czarnego odebrać jego rodzinom od ust.

Czas najwyższy, by robotnicy zrozumieli, że tylko silna organizacya zawodowa skutecznie broni interesów robotniczych i wszelkie zakusy wyzyskiwaczów kapitalistycznych odpiera, dlatego obowiązkiem każdego pracującego bez względu na wyznanie i narodowość wstąpić do organizacyi i w ramach tej organizacyi walczyć o lepsze jutro.

Z sądu przemysłowego (obowiązująca moc umowy kolektywnej). Interesujące orzeczenie wydał wiedeński sąd przemysłowy w sprawie jednego robotnika kowalskiego, który jest członkiem związku metalowców, jednak gdy związek metalowców zawarł umowę ze związkiem producentów metalowych nie był jeszcze członkiem i skutkiem tego nie chciał ten robotnik zastosować się do ustanowionego czasu wypowiedzenia i zaskarżył firmę. Firma oświadczyła, że przy przyjęciu do pracy zwróciła uwagę na obowiązujący cennik. Sąd orzekł, że umowa ta jest przybita w fabryce i to jest wystarczającem, a skarżący nie zawarł żadnej innej umowy, choć nic nie stało mu na przeszkodzie, tem samem obowiązywała go umowa zawarta przez związek metalowców, którego był przez czas swego zajęcia członkiem — ta umowa obowiązuje także przedsiębiorców. Wymówka robotnika, że nie wiedział o istniejącej umowie zbiorowej, nie może być przyjęta, choćby nawet była prawdziwa, bo obowiązkiem jego było zapytać się w swoim Związku przed wstąpieniem do pracy, jakie warunki istnieją w tej fabryce. Tak samo ma obowiązek majster zapytać się w swoim cechu, jeżeli chce informacyi co do zawartej umowy na podstawie § 114 ust. przemysłowej.

Z tą chwilą, gdy umowa w myśl ustawy jest w fabryce w miejscu widocznem i dostępnem dla każdego umieszczona, a robotnik przyjmuje pracę, pomijając przeczytanie tych warunków, to musi być w myśl tej umowy przyjętem, że strona przyjęła warunki do wiadomości, a organizacye są obowiązane dbać o to, aby z jednej i drugiej strony dotrzymano ściśle warunków umowy.

Skarga została odrzucona.

Przeciw temu orzeczeniu nie można nic zarzucić. Ale byłoby pożądanem, aby także takie orzeczenie wydały sądy przeciw pracodawcom, którzy są pozwani przed sąd za złamanie kolektywnej umowy. Jak dotąd zwykle sądy znajdowały usprawiedliwienie na niedotrzymanie umowy przez pracodawcę i na jego korzyść rozstrzygały. Zobaczymy teraz, gdy mamy sprawiedliwą ocenę w rękach, jak to dalej będzie wyglądało.

Rozmaitości.

Alkohol i dziedziczność. Alkohol nie tylko szkodzi tym, którzy go piją. Ujemny wpływ jego dosięga dzieci pijaków, a nawet dalszego ich potomstwa. Jest rzeczą stwierdzoną i niewątpliwą, że dzieci pijaków są pod każdym względem słabsze, marniejsze od dzieci rodziców trzeźwych. Potomstwo alkoholików dziedziczy przedewszystkiem skłonność do cierpień mózgowych, a nawet same cierpienia mózgu. Spotykamy u dzieci alkoholików osłabienie pamięci, idyotyzm, padaczkę i wiele innych.

We Francyi przeszło połowa głuptaków (idyotów) dotkniętych padaczką (epileptyków) zawdzięcza swoje upośledzenie pijaństwu rodziców. W dziesięciu rodzinach pijackich znalazł doktór Demme zaledwie 17,5% zdrowych dzieci, gdy u tej samej liczby rodzin trzeźwych naliczył 81,9% zdrowego potomstwa. Uwidocznia to podana niżej tabliczka.

Z ogólnej liczby dzieci, wynoszącej w 10 badanych rodzinach pijackich 58, a w trzeźwych 61 dzieci

	w rodzinach pijackich	trzeźwych
umarło w niemowlęctwie	25	5
ułomnych i karłowatych było	10	2
głuptaków (idyotów) było	6	0

	w rodzinach pijackich	trzeźwych
dotkniętych padaczką		
inną chorobą nerwową	6	2
rozwijało się wolno	0	2
rozwijało się cieleśnie		
i umysłowo normalnie	10	50

Nie ulega wątpliwości, że wśród potomstwa pijaków można spotkać wiele dzieci zdrowych i czerstwych, posiadających napozór wszystkie zdolności duchowe i cielesne, mimo to w życiowej walce o kawałek chleba ulegają one daleko łatwiej od dzieci rodziców trzeźwych. Należy tu jeszcze zaznaczyć z naciskiem, że nietylko stałe pijaństwo obojga rodziców lub samego ojca oddziaływa ujemnie na zdrowie duchowe i zdolności dziecka, ale że nawet jednorazowy nietrzeźwy stan ojca w chwili spłodzenia dziecka źle wpływa na stan umysłowy potomka. Znany badacz, prof. Bunge, nawet brak pokarmu u kobiet czyni zależnym od alkoholizmu rodziców i potwierdza to szeregiem danych statystycznych.

Kilka cyfr z rozwoju kooperatyw angielskich. Kooperatywy angielskie mają 2 i pół miliona, roczny obrót wynosi 170 milionów koron. Nadwyżka roczna wynosi 260 milionów koron. We własnych przedsiębiorstwach i fabrykach wyrabiają za 150 milionów koron rozmaitych towarów i przedmiotów, a zatrudniają przeszło 10 tysięcy robotników. Tak potrafili rozwinąć robotnicy angielscy swe kooperatywy ze skromnych początków, a my — pomimo wysiłków nie jesteśmy jeszcze w stanie należycie zapewnić egzystencyi naszych konsumów!

Dlaczego jestem zorganizowanym?

Ponieważ mam odwagę z moim towarzyszem iść ręka w rękę i obstawać przy żądaniach, które się nam słusznie należą.

Ponieważ nie dla głupoty i ciemnoty, lecz dla uświadomienia pracuję.

Ponieważ więcej poważam robotnika z czystym charakterem i w podartem ubraniu, jak półgłupca z kuponami bankowemi.

Ponieważ zorganizowany robotnik jest przez wszystkich poważany, z wyjątkiem wrogów, w których interesie leży, aby jak największe zyski ciągnąć z pracy robotnika.

Ponieważ przy płaceniu wkładki zawsze mam to przekonanie, że tą drobną sumą przysłużę się naszemu wspólnemu interesowi i że choć w części pomogę pozostającej w nędzy rodzinie zorganizowanego towarzysza.

Ponieważ wolę, aby przeciwnik z całą swoją hordą wystąpił przeciwko mnie, jak gdybym miał mego towarzysza pracy samego opuścić.

Ponieważ dążę do uzyskania większego kawałka chleba, dłuższego życia a mniejszego wyzysku.

Więcej pożywienia a mniej zbytku. Więcej małych ale zdrowych mieszkań a mniej występków i więzień.

Więcej świadomości a mniej przesądów! Więcej dobrobytu i szczęścia a mniej kłótni i narzekań! Więcej szczęśliwego współżycia a mniej brudnych i zapijających się mężczyzn i kobiet.

Z powodu strejków i bojkotów omijać należy następująca miejscowości:

Metalowcy wszystkich kategoryj: Wiedeń „**Alfa Separator**“, fabryka towarów blaszanych i maszyn mleczarskich, XII. Wienerbergstrasse; **Dubsky**, fabr. narzędzi VI Mariahilfengürtel 14); **Amstetten** (firma **A. G. Schneid**, fabryka metali); **Atzgersdorf-Liesing** (firma komandytowa towarzystwa pieców gazowych **Hugo Burger**); **Uście nad Elbą Aussig** (firma **Breitenfeld i Danek**); **Krasna** (firma **Beer**, fabryka maszyn); **Böhm Kamnitz** (firma **Rochlitz**); **Weiz** (firma **Vereinigte elektrische Industrie**, dawniej **Elektrowerk F. Pichler**); **Bielsko-Biała** (wszystkie zakłady); **Erzebetfalva** obok Budapesztu (Węgierska fabryka broni i maszyn.

Drikerzy: Wiedeń (firma **Koteborsky** XVI. Hippgasse 4).

Ślusarze: Serajewo (Bośnia) (wszystkie warsztaty).

Ślusarze kas żelaznych: Wiedeń (fabryka **Ignacy Patzak** XVIII Edwardgasse 4).

Tokarze: Wiedeń (firma **Hofman i Czerny**, fabryka automobilów „Continental, XIII. Linzerstrasse 176-178) **Kapfenberg** (firma Braci **Böhler**).

Odlewacze i formierzy: Gorlice (Wegner); Mürzzuschlag (firma **Bleckmann**); **Andritz** (fabryka maszyn **Andritz**); **Przybram** (firma Br. **Ungarman**); **Neisse** (firma **Rettig i S-ka**).

Instalatorzy gazowi i wodociągowi: Graz (firma **Wilhelm Brückner i S-ka**).

Kotlarze: Węgry.

Grawerzy i robotnicy przy emalii: Praga (firma **Lokesch i Syn**,. guziki biżuteryjne).

Zgubiono następujące książeczki legitymacyjne:

Franciszek Ptaczek, ślusarz maszynowy, nr cent. 73.486, ur. 8 października 1878 w Dobromilu, wstąpił 20 stycznia 1906 w Wiedniu II/1; Adam Ertel, robotnik huty, nr 188.180, ur. 28 listopada 1888 w Eisenerz, wstąpił 15 sierpnia 1909 w Eisenerz; Józef Schöntaler, pomocnik, nr 148.319, ur. 22 lutego 1876 r. w Dürnbach, wstąpił 10 maja 1909 w Piestling; Katarzyna Petersky, izolerka, nr 112.806, ur. 16 marca 1883 w Hohsletten, wstąpiła 20 listopada 1909 w Stadlau; Adolf Schmidt, mechanik, nr 126.611, ur. 26 marca 1886 w Wiedniu, wstąpił 29 września 1906 r. w Wiedniu VI/2; Edward Pfeifentahler, kotlarz, nr 53.896, ur. 12 września 1863 w Ober-Andorf, wstąpił 20 czerwca 1908 w Insbruku, przestąpił 28 lutego 1909 r. do Dornbirn.

Zwraca się uwagę wszystkich kierowników stacyi płatniczych, i kasyerów grup miejscowych, by na powyższe legitymacye żadnych zapomóg nie wypłacali.

KOMUNIKATY.

Towarzysze Korespondenci! Jeżeli pismo nasze ma być interesujące dla czytelników, jeżeli ma korzystnie oddziaływać na nasze stosunki, to jest niezbędne, aby towarzysze korespondenci nadsyłali wiadomości do redakcyi „Metalowca“.

Upraszamy również, aby korespodencye były po jednej stronie papieru pisane i zawierały fakty prawdziwe, a nazwiska osób były wyraźnie napisane.

Każda korespondencya musi być najpóźniej we wtorek rano redakcyi doręczona, ponieważ zamknięcie numeru następuje najpóźniej we wtorek o godz. 11-ej przed południem. Redakcya.

◆ ◆ ◆

Baczność! Podróżujący robotnicy metalowi!

Podróżującym robotnikom metalurgicznym do Paryża, podajemy do wiadomości że „zagraniczna sekcya Metalowców w Paryżu (Section étrangère des ouvriers sur métaux) swój lokal zmieniła. Zgromadzenia odbywają się regularnie w każdy **drugi i 4-rty wtorek** w miesiącu, w 49 rue de Bretagne Paryż III w Maison commune.

W sprawach zawodowych oraz warunkach pracy należy się pod powyższy adres zwracać.

Zagraniczna sekcya metalowców jest przyłączona do francuskiego związku metalowców i poleca się wszystkim tam przybywającym kolegom do tej sekcyi się zgłaszać. Tam mogą być przyjęci nowi członkowie do związku, oraz, w miarę możności, otrzymują miejsce przez biuro pośrednictwa pracy.

Zarząd zagranicznej sekcyi robotników metalurgicznych w Paryżu.

Celem organizacyi współdzielczej jest bronienie nas przeciw lichwie handlarzy żywnościowych. Dlatego też obowiązkiem jest naszym zakładać i popierać organizacye współdzielczo-konsumcyjne!

Właściciel: Franciszek Domes. Wydawca: Ludwik Exner. Odpowiedzialny redaktor: Andrzej Teller. Drukarnia Ludowa w Krakowie.